

## Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności” w Chicago w latach 1980–1989

Był rok 1989. Chicago. Opowiadałam emigrantowi z „Solidarności” Jarosławowi Chołodeckiemu o panelu dotyczącym polskiej gospodarki, który miał stanowić część konferencji American Association for the Advancement of Slavic Studies (Amerykańskie Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Studiów Sławistycznych). Kiedy czytałam mu listę panelistów, przerwał mi przy nazwisku Jermakowicz i się roześmiał. Po raz ostatni rozmawiał z profesorem ekonomii Władysławem Jermakowiczem 12 grudnia 1981 r., kiedy ten przemawiał do grupy polskich robotników na spotkaniu zorganizowanym przez Chołodeckiego, który później został wiceprzewodniczącym NSZZ „Solidarność” w Opolu. Tej nocy Jermakowicz zostawił kapelusz w mieszkaniu Chołodeckiego. 13 grudnia Chołodecki został internowany i następny rok spędził w więzieniu. W 1984 r. wyemigrował, bez wcześniejszego skontaktowania się z Jermakowiczem, który także wyjechał z kraju i nauczał wówczas na University of Southern Indiana. Żaden z nich nie wiedział, co stało się z tym drugim. Osiem lat później, kiedy spotkali się na konferencji w Chicago, Jermakowicz zapytał: „Czy wciąż masz mój kapelusz?”

Historia Jarka i Władka opisuje bliską relację osobistą oraz dramatyczne punkty zwrotne, które wpłynęły na losy uchodźców politycznych. Działalność opozycyjna w Polsce połączyła ich i rozdzieliła zarazem. Uchodźcy „Solidarności” zostali bowiem „wysiedleni” – wydalenii ze znanego im miejsca i przeniesieni w obcą przestrzeń. Aktywność polityczna wymagała odbudowania dawnych powiązań. Mechanizmy ponownego nawiązywania kontaktów działały jednak w sposób nieoczekiwany, jak pokazuje powyższy przykład, lub były wprawiane w ruch umyślnie. Przykładowo Mirosław Chojecki sporządził listę nazwisk i adresów członków „Solidarności” mieszkających w Ameryce Północnej i przekazał ją takim organizacjom jak „Solidarność” – Wspólnota Rozproszonych (Brotherhood of Dispersed Solidarity Members), w skrócie Wspólnota<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> List Wspólnoty, 20 XII 1986 r. List rozpoczynał się od słów „Drogi Przyjacielu” i został podpisany przez Danutę Masiak i Huberta Romanowskiego. W niniejszej pracy odwołuję się do korespondencji liderów organizacji „Solidarność” – Wspólnota Rozproszonych (Wspólnoty). Całą korespondencję Wspólnoty, cytowaną w niniejszej publikacji, otrzymałam od jej członków (Jarosława Chołodeckiego i Huberta Romanowskiego); w swoich prywatnych zbiorach mam kopie sześciu listów napisanych w latach 1985–1988 przez czołowych działaczy wspomnianej organizacji. W nagłówku znajduje się nazwa „Solidarność Wspólnota Rozproszonych / Brotherhood of Dispersed Solidarity Members” oraz adres, pod którym mieściło się mieszkanie jednego z jej członków – Wojtka Sukiennika. Pierwszy list (ze stycznia 1985 r.) przedstawia pomysł stworzenia organizacji i zaprasza innych uchodźców „Solidarności”, aby zostali jej członkami. Cztery z sześciu listów zawierają informacje o zgromadzonych i wydanych funduszach.

Więzi między uchodźcami „Solidarności” były naznaczone zobowiązaniami wobec ruchu jako takiego, jak również osobistą odpowiedzialnością za jego członków. Chołodecki opowiedział mi również inną historię – o tym, jak otrzymał telefon od uchodźcy mieszkającego w Nowym Meksyku, którego brat, nieznający angielskiego, wybierał się do Nowego Jorku. Chołodecki podał mu nazwisko i dane kontaktowe działacza „Solidarności” przebywającego wówczas w tym mieście. Inny uchodźca „Solidarności” – Kazimierz Masiak – mówił, że kiedy jego rodzina po raz pierwszy przyjechała do Chicago, została otoczona opieką innych emigrantów<sup>2</sup>. Polacy, którzy emigrowali później (1984–1987), dysponowali ogólnymi informacjami o swoich poprzednikach, czasami również konkretnymi nazwiskami i adresami osób aktywnych politycznie w Chicago. Informacje te były przekazywane przez osobiste sieci kontaktów oraz w publikacjach – np. w podziemnej prasie czasami wspomniano o wsparciu finansowym lub działaniach grup członków „Solidarności” z zagranicy<sup>3</sup>.

W ramach niniejszej pracy chciałabym udowodnić, że polityczne sieci kontaktów uchodźców „Solidarności”, przerwane z powodu ich wyjazdu, zostały odbudowane w USA. Stało się tak, ponieważ przełomowe wydarzenia z lat 1980–1981 ukierunkowały ścieżki życia tych osób (prowadzące do więzienia, a następnie do Chicago) i wpłynęły na ich charakter. Zaangażowanie w działalność opozycyjną zmieniło ich system wartości i sposób myślenia, przez co byli oni skłonni do dalszej aktywności politycznej na emigracji<sup>4</sup>. Leszek Waliszewski (Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ w Katowicach, który to region w 1981 r. liczył 1,5 mln członków, oraz członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności”) mieszkał w Detroit w stanie Michigan, kiedy w 1985 r. napisał o tym w liście przekazanym w ramach Wspólnoty innym uchodźcom w USA: „stan wojenny, wyjazd z Polski zmieniły nasze życie, lecz nie zmieniły nas samych, naszych wartości, naszych celów. Każdy z nas wniósł wkład w tworzenie się tej idei, która nas złączyła”<sup>5</sup>.

Dane wykorzystane do napisania niniejszego artykułu zostały zaczerpnięte ze źródeł bezpośrednich i pośrednich, w tym: 1) obserwacji uczestniczącej w Chicago od stycznia 1987 r. do marca 1990 r. przy okazji wydarzeń publicznych (manifestacji, parad, wykładów, festiwali i wyborów w 1989 r.) i prywatnych (uroczystości, kongresów, spotkań, przyjęć organizowanych przez „Solidarność” – Wspólnota Rozproszonych); 2) rozmów, które przeprowadziłam z uchodźcami, imigrantami, tymczasowymi przyjezdnymi i Amerykanami polskiego pochodzenia (a także rozmów przeprowadzonych przez inne osoby oraz opublikowanych w książkach i czasopismach); 3) zbiorów archiwalnych (prasy codziennej, czasopism, publikacji i rocznych raportów z działalności organizacji oraz oświadczeń i prywatnych listów); a ponadto 4) dwóch ankiet, które przeprowadziłam wśród przedstawicieli

---

Cztery listy zostały podpisane przez jedną lub dwie osoby, podczas gdy dwa pozostałe opatrzone zostały ogólnym sformułowaniem; pierwszy kończył się zwrotem: „Zalączęm braterski uścisk”, a ostatni zakończono słowami: „Z solidarnościowym pozdrowieniem grupa z Chicago”.

<sup>2</sup> Rozmowa z Kazimierzem Masiakiem, luty 1989 r.

<sup>3</sup> A. Krajewski, *Region USA. Działacze „Solidarności” o kraju, emigracji, o sobie*, Londyn 1989, s. 41.

<sup>4</sup> Zob. D. McAdam, *The Biographical Consequences Of Activism*, „American Sociological Review” 1989, t. 54, nr 5, s. 744–761.

<sup>5</sup> List Wspólnoty, 31 III 1985 r. List rozpoczynał się od słów „Drogi Przyjacielu”. Dołączone do listu sprawozdanie finansowe zostało podpisane przez „Skarbnika Wojtka Sukiennika”, a pod listem podpis złożył Leszek Waliszewski.

chicagowskiej Polonii w 1989 r.: osób głoszących w wyborach czerwcowych w 1989 r., oraz pierwszych członków Polsko-Amerykańskiego Forum Gospodarczego – Polish American Economic Forum<sup>6</sup>.

Warto jeszcze wyjaśnić terminologię i kategorie pojęciowe zastosowane w niniejszym artykule. Amerykanin polskiego pochodzenia to osoba o polskich korzeniach urodzona w USA, a Polak to osoba urodzona w Polsce; pierwszy z nich ma polskich przodków, a drugi jest migrantem (np. imigrantem, uchodźcą, tymczasowym przyjeźdźcą). Emigrant II wojny światowej to osoba urodzona w Polsce i przesiedlona w wyniku wydarzeń, które miały miejsce przed II wojną światową, w jej trakcie lub po jej zakończeniu. Taka osoba przyjechała do USA przed 1960 r. Termin „uchodźca »Solidarności«” (lub „uchodźca”) odnosi się do Polaków, którzy brali udział w działaniach opozycji w Polsce i którzy zostali oficjalnie przyjęci do USA w latach osiemdziesiątych XX w. jako uchodźcy lub azyłanci<sup>7</sup>. Uchodźcy „Solidarności” stanowili niewielką, ale dającą się usłyszeć i dostrzec grupę w obrębie najnowszej społeczności migrantów czy też „nowych Polaków”. Czasami używam terminu „emigracja »Solidarności«”, który jest pojęciem szerszym, obejmującym osoby przybyłe pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych XX w. (jako uchodźcy, imigranci pozostający na stałe lub tymczasowo) i które uczestniczyły w działaniach politycznych wspierających ruch solidarnościowy w Polsce lub za granicą.

## Emigracja „Solidarności” w perspektywie historycznej

W poniższej analizie skupiłam się na działaniach członków „Solidarności” na emigracji w Chicago – jednym z najważniejszych, choć z pewnością nie jedynym obszarze USA, na którym zaobserwować można było aktywność polityczną na rzecz Polski w latach osiemdziesiątych XX w.<sup>8</sup> Szczytowa fala uchodźców przybywających do USA przypadła na lata 1982–1983. Wówczas do Stanów Zjednoczonych przybyła jedna trzecia działaczy „Solidarności” na emigracji (zob. tabela 1). Z dokumentacji wynika, że między rokiem 1983 i 1985 w Chicago osiedliło się 984 emigrantów z Polski<sup>9</sup>. Do 1987 r. Chicago stanowiło najpopularniejsze miejsce docelowe: 15 proc. uchodźców i azyłantów z Polski oraz 24 proc. wszystkich nowo przybyłych polskich imigrantów wskazywało właśnie Chicago jako wybrane miejsce zamieszkania<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Aby zapoznać się z bardziej szczegółowym opisem metod i próby, zob.: M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, Penn State Press, University Park, 1998, Załącznik.

<sup>7</sup> W ustawie U.S. Refugee Act z 1980 r. uchodźcę zdefiniowano jako „osobę mieszkającą poza państwem, którego obywatelstwo posiada, która nie chce wrócić do tego państwa ze względu na uzasadnioną obawę przed prześladowaniami na tle rasowym, religijnym czy narodowościowym, dotyczącymi przynależności do danej grupy społecznej lub opinii politycznych”. Azyłanci przypominają uchodźców, z tym że w chwili złożenia wniosku mieszkają już w USA lub znajdują się w punkcie wjazdu na terytorium kraju (U.S. Immigration and Naturalization Service, *Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Services, 1990*, Washington 1991, s. A.2-1 i A.2-8).

<sup>8</sup> Innymi istotnymi ośrodkami były Północna i Południowa Kalifornia oraz Seattle; Detroit–Toledo–Cleveland; Nowy Jork, Boston, Waszyngton oraz Research Triangle w Północnej Karolinie.

<sup>9</sup> D. Cichon, E. Gozdzia, J. Grover, *The Economic And Social Adjustment of Non-Southeast Asian Refugees*, t. 2, Washington 1986, s. 5–9.

<sup>10</sup> U.S. Immigration and Naturalization Service, *Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Services, 1987*, Washington 1988, s. 38, 65.

**Tabela 1. Polscy uchodźcy w USA (1979–1989)**

	Uchodźcy przyjęci przez USA*	Uchodźcy i azylanci, którzy otrzymali prawo stałego pobytu
1979	–	878
1980	–	976
1981	–	679
1982	6312	830
1983	5520	2673
1984	3794	5601
1985	2806	4813
1986	3617	3949
1987	3737	3357
1988	3670	4243
1989	3792	3842
Ogółem	33248	30963

\* Uchodźcy byli przyjmowani jako osiedleni tymczasowo, po roku zaś ich status zmieniano na osiedlonych na stałe. Brakuje danych dla uchodźców przyjętych w latach 1979–1981.

**Źródło:** *Refugee Arrivals Into The United States By Selected Nationalities*, „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service” 1988 (tabela 26), 1989 (tabela 27); *Refugees And Asylees Granted Lawful Permanent Resident Status By Selected Country Of Birth*, „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service”, 1988 (tabela 39), 1989 (tabela 40)

Uchodźcy z lat osiemdziesiątych XX w. stanowili końcową fazę strumienia Polskich imigrantów, który w XX w. napłynął do USA, a w szczególności do Chicago. Grupy migrantów różniły się pod względem liczebności i składu, w zależności od uwarunkowań politycznych. W latach 1891–1914 z polskich ziem wyemigrowało około 1,5 mln osób pochodzenia polskiego, z czego niemal 50 proc. wyjechało z terenu zaboru rosyjskiego, a 39 proc. – z austriackiego<sup>11</sup>. Na ogół decyzja o wyjeździe wynikała z przesłanek ekonomicznych: wiązała się ze zmniejszającą się dostępnością ziemi i wzrastającą nadwyżką siły roboczej. Tę grupę migrantów tworzyli głównie wykwalifikowani i niewykwalifikowani robotnicy rolni, a także kilku wykształconych uchodźców politycznych z miast. Najintensywniejszy okres polskiej imigracji przypada na pierwszą dekadę XX w. Zanim w latach dwudziestych XX w. wprowadzono w USA limity migracyjne dla poszczególnych krajów, w samym regionie Chicago mieszkało już ok. 300 tys. Polaków i ich dzieci, a w całych Stanach Zjednoczonych było ich niemal 2,5 mln<sup>12</sup>.

Przerwa w migracji spowodowana ograniczeniami finansowymi pozwoliła drugiemu i trzeciemu pokoleniu migrantów na amerykanizację w obrębie wspólnoty etnicznej. Przy braku napływu kolejnych przybyszów z rodzinnego kraju społeczności polskie coraz

<sup>11</sup> Pierwsza (lata siedemdziesiąte XIX w.) i najmniejsza grupa przybyła z terenu zaboru pruskiego. Więcej na temat wspomnianych fal emigracji zob.: M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, rozdział 1.

<sup>12</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, tabela 1.2, s. 32.

bardziej asymilowały się z dominującą kulturą amerykańską. Kiedy w czasie II wojny światowej do USA przyjechali nowi imigranci, zastali zamerykanizowaną społeczność, która różniła się zarówno od nich samych, jak i od przybyłej pierwotnie grupy migrantów.

Emigranci II wojny światowej wychowali się w niepodległej Polsce (1919–1939), dzięki czemu rozwinęli silną świadomość narodową, którą wzmocniły wydarzenia po 1939 r. Wojna odebrała im nie tylko rodziny, ale również domy i ojczyznę. Polacy wyjeżdżali z kraju ze względu na wojnę toczącą się na ich ziemi, a później – z powodu przemian geopolitycznych, które doprowadziły do przesiedleń ludności ze wschodu, oraz ze względu na wprowadzanie po wojnie represyjnego ustroju komunistycznego. Ponad 200 tys. osób pochodzenia polskiego przyjechało do USA na mocy ustaw: Displaced Persons Act (Ustawa o wysiedleńcach) z 1948 r. oraz Refugee Relief Act (Ustawa o pomocy dla uchodźców) z 1953 r. Wśród nich znajdowało się niemal 18 tys. polskich żołnierzy, którzy służyli w sprzymierzonych armiach w Europie (co skłoniło niektórych do nazwania tej grupy Emigracją Żołnierzy)<sup>13</sup>. Ci mimowolni emigranci często byli lepiej wykształceni, bardziej kosmopolityczni i pochodzili z wyższej klasy społecznej niż osoby z migracji za chlebem z początków XX w. Klasa społeczna, z której pierwsi z wymienionych się wywodzili, oraz wyznawany nacjonalizm utrudniały asymilację z tradycyjną, zamerykanizowaną Polonią, która w połowie wieku w znacznej części stanowiła wspólnotę etniczną przedstawicieli klasy robotniczej o niewielkim wpływie na sytuację polityczną i ekonomiczną w Stanach Zjednoczonych.

Podczas gdy dopasowanie się do tradycyjnej Polonii emigrantom II wojny światowej przychodziło z trudem, wykształcenie i umiejętności zawodowe pozwoliły im szybko znaleźć sobie miejsce w amerykańskich instytucjach. Osoby te często zapisywały się na uczelnie wyższe, gdzie podejmowały studia z zakresu inżynierii czy księgowości oraz zdobywały stopnie naukowe w dziedzinie nauk ścisłych, technologii, matematyki czy handlu. Edukacja pozwoliła im nie tylko na podwyższenie zarobków i prestiżu na rynku pracy, lecz także na poszerzenie kontaktów społecznych o przedstawicieli amerykańskiej klasy średniej. W ten sposób wspomniani imigranci strukturalnie zasymilowali się z głównym nurtem amerykańskiego społeczeństwa w ich pokoleniu. Innymi słowy, osiągnęli poziom dochodów, wykształcenia i pozycję zawodową podobne do tych, którymi cieszyli się rodowici, biali Amerykanie<sup>14</sup>.

Kolejna fala emigrantów politycznych została odnotowana dopiero w latach osiemdziesiątych XX w., choć w poprzednich dekadach do Stanów Zjednoczonych również przyjechała pewna liczba Polaków. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych rocznie przyjmowano ok. 7 tys. migrantów z Polski, ale nowelizacja prawa imigracyjnego zmniejszyła tę liczbę o połowę na kolejnych 20 lat. Niemniej liczba nowo przybyłych Polaków rosła równomiernie w ciągu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych –

<sup>13</sup> U.S. Immigration and Naturalization Service, *Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Services, 1978*, Washington 1979, tabela 6E. Pasjonujące rozważania na temat diaspory emigrantów II wojny światowej zob.: A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Exile Mission: The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Athens 2004.

<sup>14</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 43–45. Zob. także: S. Blejwas, *Old and New Polonias: Tensions within an Ethnic Community*, „Polish American Studies” 1981, t. 38, nr 2; A.D. Jaroszyńska-Kirchman, *The Exile Mission...*, s. 163–167.

przyjęto w tym czasie ponad pół miliona imigrantów na pobyt stały i czasowy, jak również ponad 40 tys. uchodźców politycznych i azylantów (zob. tabela 2).

**Tabela 2. Nowa polska migracja do USA: osiedleńcza, tymczasowa i uchodźcza (1965–1989)**

	Migracja osiedleńcza*	Migracja czasowa**	Uchodźcy***
1965–1979	59 399	293 324	7 924
1980–1989	28 966	374 622	34 903
Ogółem	88 365	667 946	42 827

\* Ta kategoria dotyczy migrantów oficjalnie osiedlających się w USA w ramach przyznaných limitów, bez uwzględnienia uchodźców i osób przybyłych w ramach łączenia rodzin.

**Źródło:** *Immigrants Admitted By Selected Class Of Admission And Region And Selected Country Of Birth*, „Annual Reports of the Immigration and Naturalization Service” 1965–1978 (tabela 6); „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service” 1979–1986 (tabela 7), 1982–1986 (tabela 2.3), 1987–1989 (tabela 7).

\*\* Ta kategoria dotyczy Polaków przybyłych do USA na podstawie tymczasowych wiz turystycznych.

**Źródło:** *Nonimmigrants Admitted By Class Of Admission And Region And Selected Country Of Citizenship*, „Annual Reports of the Immigration and Naturalization Service” 1965–1978 (tabela 16); „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service” 1979 (tabela 16), 1980 (tabela 64), 1982–1985 (tabela 1.1), 1986 (tabela 38), 1987 (tabela 42), 1988 (tabela 43), 1989 (tabela 44).

\*\*\* Ta kategoria odnosi się do uchodźców przyjętych przez USA, z wyjątkiem lat 1979–1981, kiedy uwzględniano uchodźców i azylantów, którzy otrzymali prawo do stałego pobytu.

**Źródło:** *Refugees Admitted By Country Or Region Of Birth*, „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service” 1978 (tabela 6E). *Refugee Arrivals Into The United States By Selected Nationalities*, „Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service” 1988 (tabela 26), 1989 (tabela 27).

Polacy emigrowali z komunistycznej Polski z przyczyn zarówno politycznych, jak i materialnych. Wzrastające niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej odzwierciedlała rosnąca liczba tymczasowych przyjezdnych, w szczególności „odwiedzających dla przyjemności”, nazywanych przez społeczność polonijną „wakacjuszami” lub „turystami”. Liczba „odwiedzających dla przyjemności” wzrastała od 24 tys. osób przyjmowanych rocznie w latach siedemdziesiątych, przez 36 tys. w latach osiemdziesiątych, aż do 50 tys. w latach dziewięćdziesiątych XX w. Wielu wakacjuszy pracowało bez zezwolenia. Ponadto liczni zostawali w USA dłużej, niż pozwalała im na to wiza (w niektórych przypadkach na całe dekady). W połowie lat osiemdziesiątych szacowano, że blisko jedna trzecia odwiedzających przekraczała dozwolony na mocy wizy czas pobytu oraz że 95 tys. Polaków żyło i pracowało w USA nielegalnie. Wysiłki ukierunkowane na zmniejszenie tej populacji, polegające na przyjęciu w 1986 r. Ustawy o reformie i kontroli imigracji (Immigration Reform and Control Act), objęły amnestią ponad 16 tys. Polaków i kolejne 2 tys. osób będących na ich utrzymaniu<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 57–65. Większość osób, które skorzystały na wspomnianej amnestii, została oficjalnie „przyjęta” w latach 1989–1993.

Zgodnie ze spisem ludności z 1990 r., 9 mln mieszkańców USA deklarowało polskie korzenie, a 10 proc. z nich mieszkało w Illinois<sup>16</sup>. Niemal wszyscy działacze polityczni w Chicago byli urodzeni za granicą. Niemniej – według moich szacunków – mniej niż 10 proc. społeczności osób obcego pochodzenia angażowało się w działalność polityczną, choć odsetek ten jest większy w przypadku imigrantów z lat osiemdziesiątych.

## Uchodźcy Solidarności w USA

Wielu liderów z 23 regionów „Solidarności” emigrowało do USA w połowie lat osiemdziesiątych XX w. i rozproszyło się na terenie całego kraju. W Chicago oprócz Jarosława Chołodeckiego zamieszkał Andrzej Dudek, Ewa Sułkowska-Berezin i Kazimierz Masiak, w Kalifornii – Czesław Kijanka, Andrzej Machalski i Mieczysław Dutkowski, a w Waszyngtonie – Stanisław Jałowiecki i przez pewien czas Czesław Kijanka. Karol Błaszczuk i Krzysztof Paszek przebywali w Detroit wraz z Waliszewskim. Na środkowym zachodzie Wacław Sikora zamieszkał w Arkansas, a Wiktor Szostało w Missouri; na południowym wschodzie, w Północnej Karolinie, osiedlili się Marek Wach i Stanisław Oleksy, natomiast na północnym wschodzie – Wacław Adamczak, Mirosław Domińczyk, Zbigniew Nieoczyn i Andrzej Błaszczyński. Wyżej wspomniane osoby były przewodniczącymi lub wiceprzewodniczącymi zarządów regionów w Polsce oraz członkami Krajowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” lub też, jak miało to miejsce w przypadku Machalskiego, przewodzili znaczącym strajkom (takim jak strajk w kopalni Piast w grudniu 1981 r.)<sup>17</sup>.

Wcześniejsze zaangażowanie wspomnianych liderów „Solidarności” budziło w nich poczucie moralnego zobowiązania wobec politycznych losów Polski oraz ich rodaków, którzy pozostali w kraju. Kiedy wspomniani działacze opowiadali o przyczynach swojej aktywności, używali słów takich jak „zobowiązanie” czy „powinność” wobec idei ruchu, lokalnych organizacji i poszczególnych osób. Czasami powinność ta wiązała się z poczuciem porzucenia ruchu w wyniku emigracji. Jarosław Chołodecki opisał sytuację, w której się znalazł po wyjściu z więzienia, jako beznadziejną. Powiedział, że wyemigrował, ponieważ był zmęczony nękaniami przez milicję i pokonany przez przenikliwy strach<sup>18</sup>. Podczas jednej z rozmów stwierdził: „Czułem, że dziewięćdziesiąt procent swojej aktywności zużywam na oganianie się, że nie idę do przodu. Nie mogłem tego zdzierżyć, i chociaż byłem wielkim przeciwnikiem wyjazdu, perswadowałem to ludziom, jak mogłem, to wreszcie sam wyjechałem”<sup>19</sup>. W grudniu 1983 r. Chołodecki

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 15. Aby zapoznać się z aktualnymi danymi dotyczącymi chicagowskiej Polonii w XX w., zob.: M.P. Erdmans, *New Chicago Polonia: Urban and Suburban* [w:] *The New Chicago. A Social and Cultural Analysis*, red. J. Koval, L. Bennet, M. Bennet, F. Demissie, R. Garner, Kiljoong Kim, Philadelphia 2006, s. 115–127; M.P. Erdmans, *Polish Immigrants* [w:] *The New Americans. A Guide to Immigration Since 1965*, red. M.C. Waters, R. Ueda, Cambridge 2007, s. 570–579.

<sup>17</sup> Przytoczona lista nie jest wyczerpująca. Inni działacze, którzy osiedlili się na pewien czas w USA, to m.in. Paweł Bąkowski (współzałożyciel wydawnictwa NOW-a, wydawca „Tygodnika Mazowsze”) oraz Piotr Mroczek (założyciel Fundacji „Solidarność”).

<sup>18</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 66–67. Opracowano na podstawie notatek z badań terenowych.

<sup>19</sup> A. Krajewski, *Region USA...*, s. 36.

przyjechał do Chicago z żoną i dwojgiem dzieci – oraz z poczuciem, że uciekł od „Solidarności”. Był jednak wciąż gotów działać na rzecz tego ruchu. Jako uchodźca miał mieszane uczucia i poczucie obowiązku zarazem.

Taką samą ambiwalencję i odczucie zdrady można zauważyć w opowieści Kazimierza Masiaka. Stwierdził on, że ludzie wiedzieli o jego emigracji, ale stanowiło to problem jedynie z perspektywy osób zaangażowanych na szczeblu krajowym, takich jak Janusz Onyszkiewicz i Andrzej Milczanowski, którzy każdy wyjazd z kraju postrzegali jako stratę dla ruchu: „Tylko głosy takich zupełnie ostrych ludzi były negatywne, ci, z którymi pracowałem, przyjęli to spokojnie. Ja zdaję sobie sprawę, że uciekłem, stchórzyłem. Nie jestem zdrajcą, bo nikogo nie zdradziłem, ale zszedłem z pola walki”<sup>20</sup>.

Uchodźcy łagodzili wspomniane uczucia, kontynuując swoją działalność w USA. Co więcej, nawoływali siebie nawzajem: „nie zapominaj o swoich zobowiązaniach wobec NSZZ »Solidarność«, której stale jesteś członkiem”<sup>21</sup>. Dla członków NSZZ jasno zdefiniowanym obowiązkiem było zapewnianie pieniędzy opozycji w Polsce. Masiak powiedział: „Dlatego uważam, że obowiązkiem tych, co wyjechali, jest pomóc tym, co zostali, przez napływ środków materialnych. To jest dla nas jedyne pole działania i moralny obowiązek jednocześnie”<sup>22</sup>. Waliszewski napisał: „Jesteśmy na emigracji, poza Polską, każdy z nas miał swoje powody wyjazdu z kraju, niepotrzebne i szkodliwe są wszelkie próby ocen moralnych takich decyzji, nie to jest ważne, lecz to, CO i JAK tutaj możemy zrobić, by pomoc tym, co zostali”<sup>23</sup>.

Ich wsparcie miało charakter pragmatyczny, a informacje – konkretny wymiar (np. imiona i nazwiska, adresy, numery więzienne, numery telefonów). Choć część środków uchodźcy „Solidarności” wysyłali organizacjom krajowym, takim jak fundusz dla strajkujących pracowników czy fundusz wyborczy „Solidarności”, przede wszystkim przekazywali pieniądze pojedynczym działaczom w swoich miastach – Opolu, Wrocławiu, Krakowie i Gdańsku.

Ich konkretne powiązania z opozycją w Polsce miały szczególne znaczenie w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy „Solidarność” była organizacją podziemną. Opozycja komunikowała się z międzynarodowymi sojusznikami za pośrednictwem poszczególnych uchodźców, organizacji i publikacji, informując o sytuacji w Polsce oraz o tym, jakiego rodzaju wsparcie jest potrzebne. Pisma takie jak „Solidarity News” z Brukseli dostarczały informacji na temat tego, na kogo nałożono grzywnę, kto znalazł się w więzieniu, jakie ustawy i przepisy dotyczą poszczególnych spraw oraz jak przebiegają toczące się rozprawy<sup>24</sup>. Uchodźcy otrzymywali wiadomości również za pośrednictwem przyjezdnych z Polski oraz przedstawicieli organizacji solidarnościowych z innych krajów, np. 5 czerwca 1986 r. Mirosław Chojecki z Brukseli rozmawiał z uchodźcami w Chicago

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>21</sup> List Wspólnoty, styczeń 1985 r. List rozpoczynał się od słów „Drogi rozproszony przyjacielu” i kończył zwrotem „Załączam braterski uścisk”.

<sup>22</sup> A. Krajewski, *Region USA...*, s. 129.

<sup>23</sup> List Wspólnoty, 31 III 1985 r. List rozpoczynał się od słów „Drogi Przyjacielu”. Dołączone do listu sprawozdanie finansowe zostało podpisane przez „Skarbnika Wojtka Sukiennika”, a pod listem podpis złożył Leszek Waliszewski.

<sup>24</sup> „Solidarity News”, 15 II 1985.



o problemach niezależnych wydawców w Polsce, co doprowadziło do podjęcia wysiłków w celu zebrania pieniędzy i udzielenia wsparcia na rzecz tego rodzaju prasy<sup>25</sup>.

Poczucie moralnego obowiązku sprawiło, że wielu uchodźców zmobilizowało się i nadal działało w służbie „Solidarności”. W zorganizowanej formie utrzymywali oni kontakt z lokalnymi grupami i określonymi osobami w Polsce. Dzięki tym osobistym więziom mieli dostęp do krajowego ruchu opozycyjnego, wzmacniały one poczucie obowiązku, wskazywały strategiczne kierunki działań i tworzyły sieci, za których pośrednictwem było możliwe przekazywanie pomocy podziemnej opozycji w Polsce.

## Organizacje założone w Chicago

Andrzej Czuma powiedział mi kiedyś: „wiesz, Polacy lubią działać w małych grupach, z których wszystkie walczą o to samo”<sup>26</sup>. Stwierdził to podczas rozmowy na temat nowego zgrupowania o nazwie Komitet na rzecz Wolnych Wyborów w Polsce, wspieranego przez sześć mniejszych grup<sup>27</sup>. Jego przykład ilustrował sposób, w jaki w latach osiemdziesiątych organizowali się uchodźcy „Solidarności” w Chicago – były to grupy niewielkie, ale wszystkie starały się działać na rzecz wolnej Polski.

Do najważniejszych z nich zaliczała się organizacja Wolność dla Polski – Freedom for Poland (w skrócie Freedom) oraz wspomniana „Solidarność” – Wspólnota Rozproszonych (Brotherhood of Dispersed Solidarity Members; Wspólnota). Warto zauważyć, że członkowie tych niewielkich grup działali jednocześnie w innych, czasem starszych organizacjach. Niektórzy członkowie Freedom należeli również do Związku Narodowego Polski (Polish National Alliance, PNA), Towarzystwa Giewont (założonego w 1931 r.) oraz Komitetu na rzecz Wolnych Wyborów w Polsce (Committee on Behalf of Free Elections in Poland; wiosna 1989 r.). Członkowie Wspólnoty również należeli do innych ugrupowań i wydzielonych organizacji, nierzadko efemerycznych: PNA, Sierpień '80 (październik 1986 r.), Klub Inteligencji Katolickiej (listopad 1986 r.), Komitet Wyborczy Solidarności (Solidarity Election Committee; wiosna 1989 r.) oraz Polsko-Amerykańskie Forum Gospodarcze (jesień 1989 r.).

Freedom for Poland założono w październiku 1984 r. – w reakcji na zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. W nagrany wywiadzie założyciel Freedom określił cel organizacji jako „pomaganie Polakom w walce z reżimem komunistycznym”, co dokładnie w tych słowach zostało ujęte w jej statucie (sporządzonym w języku angielskim)<sup>28</sup>. W dokumencie, który otrzymałam, stwierdzono, że Freedom jest „organizacją non-profit o charakterze charytatywnym i edukacyjnym” oraz że każdy, „kto wierzy w wolną Polskę

<sup>25</sup> List Wspólnoty, 20 XII 1986. List rozpoczynał się od słów „Drogi Przyjacielu” i został podpisany przez Danutę Masiak i Huberta Romanowskiego.

<sup>26</sup> Rozmowa telefoniczna z 19 czerwca 1989 r.

<sup>27</sup> *Do Polaków na Emigracji*, „Dziennik Związkowy”, 6 III 1989, s. 3.

<sup>28</sup> Rozmawiałam z trzema z założycieli Freedom w grudniu 1988 r. i w styczniu 1989 r. Podczas pierwszego wywiadu otrzymałam od nich egzemplarz statutu organizacji. Kiedy jednak w roku 1989 złożyłam do Biura Sekretarza Stanu Illinois wnioszek o przekazanie kopii ich dokumentów założycielskich, poinformowano mnie o braku dokumentacji dotyczącej Freedom for Poland (wywiad z Andrzejem Dudkiem, 15 XII 1988 r.).

w formie, w jakiej widzi ją ruch »Solidarność«, jest mile widziany jako członek”. Choć do tego grona należeli nie tylko wcześniejsi członkowie „Solidarności”, wielu liderów i członków wspomnianej organizacji było uchodźcami. Ustalono, że nowi członkowie muszą zostać poparci przez aktualnych oraz że wszyscy mają obowiązek uczestniczenia w walnych zgromadzeniach, które zdefiniowano jako kworum 20 proc. członków.

W skład komitetu wykonawczego Freedom wchodził: założyciel Andrzej Dudek (przewodniczący), były górnik i członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” Witold Szawłowski (sekretarz) oraz Waldemar Kaszubski (skarbnik), który przybył do Stanów Zjednoczonych w 1978 r. Około 50 członków Freedom płaciło miesięczną składkę wysokości 5 dolarów. W 1989 r. organizacja wydała oświadczenie dotyczące jej programu radiowego *Freedom for Poland*. W dokumencie tym stwierdzono, że głównym celem organizacji jest zbieranie pieniędzy na podziemną działalność opozycyjną oraz że od 1985 r. zgromadzono ponad 40 tys. dolarów<sup>29</sup>. Freedom kierowała większość pieniędzy do Komitetu na rzecz Wspierania Opozycji Demokratycznej przy Kongresie Polonii Amerykańskiej (KPA). Kiedy zapytałam jednego z liderów Freedom, dlaczego przekazywali pieniądze KPA, odpowiedział: „oni przesyłają pieniądze do Polski i my to robimy, więc dlaczego nie”<sup>30</sup>.

Członkowie Freedom organizowali demonstracje, zajmowali się rozpowszechnianiem petycji i sponsorowaniem lub przekazywaniem środków w celu wsparcia odwiedzających liderów opozycji (np. przekazali tysiąc dolarów Marianowi Jurczykowi i 600 dolarów Andrzejowi Gwieździe)<sup>31</sup>. Zbierali pieniądze przed kościołami, na festiwalach, demonstracjach, paradach i podczas innych publicznych wydarzeń z udziałem chicagowskiej Polonii. Na przykład 1858 dolarów zebrali podczas Taste of Polonia (Smak Polonii), trzydniowego festiwalu zorganizowanego głównie przez Amerykanów polskiego pochodzenia, oraz 466 dolarów – podczas demonstracji przed polskim konsulem 31 sierpnia 1988 r.<sup>32</sup> Większość pieniędzy przekazywano przez KPA, ale część funduszy przesyłano bezpośrednio tym działaczom opozycji w Polsce, którzy nie otrzymywali środków od ogólnopolskiej „Solidarności” (ponieważ byli za mało znaczący w skali kraju lub zbyt radykalni, jak np. Kornel Morawiecki)<sup>33</sup>.

„Solidarność” – Wspólnotę Rozproszonych założono z kolei pod koniec 1984 r. W okresie największej aktywności liczyła ona ok. 30 członków w całych Stanach Zjednoczonych, z których 10 mieszkało w Chicago. Założyciele Wspólnoty – Jarosław Chołodecki, Leszek Waliszewski i Waław Sikora – byli przewodniczącymi regionów „Solidarności”. Sikora stał na czele Zarządu Regionu w Krakowie oraz należał do Krajowej Komisji Koordynacyjnej. Spośród trzech wspomnianych osób jedynie Chołodecki mieszkał w Chicago, które jednak było siedzibą główną Wspólnoty.

<sup>29</sup> „Dziennik Związkowy”, 10 X 1989, s. 3. W tym samym oświadczeniu poinformowano, że umowa dotycząca działania programu radiowego nie zostanie odnowiona ze względu na problemy z personelem i kłopoty finansowe.

<sup>30</sup> Wywiad z Andrzejem Dudkiem, 15 XII 1988 r.

<sup>31</sup> Wywiad z Ireną Halicką, 4 II 1989 r.

<sup>32</sup> „Zgoda”, 6 IX 1988, s. 1.

<sup>33</sup> Nie znalazłam dowodów na to, aby Freedom współpracowała z biurem w Brukseli lub jakąkolwiek inną organizacją z ramienia „Solidarności” na świecie.

Do najaktywniejszych członków Wspólnoty w tym mieście zaliczali się Hubert Romanowski, Wojciech Sukiennik i Kazimierz Masiak. Romanowski obronił doktorat z chemii fizycznej na Uniwersytecie Wrocławskim i pracował jako wykładowca na Politechnice Wrocławskiej, kiedy w 1981 r. zaczął współpracować z Czerwonym Krzyżem w celu zapewnienia pomocy zamkniętym w więzieniu działaczom „Solidarności” oraz przekazywania informacji ich rodzinom. Był dwukrotnie aresztowany – za każdym razem na miesiąc. Kiedy po raz drugi wyszedł z aresztu, przyjął grant pozwalający na prowadzenie badań w USA, po czym złożył wniosek o azyl polityczny i go otrzymał<sup>34</sup>. Sukiennik, który przyjechał w 1984 r. z Krakowa (gdzie wcześniej m.in. redagował pismo „Krzyż Nowohucki”), został sekretarzem Wspólnoty oraz koordynatorem wielu wydarzeń. Kazimierz Masiak, inżynier z Gdańska (który pracował w stoczni, działał w związku w latach 1980–1981 i trafił do więzienia w stanie wojennym), został członkiem Wspólnoty krótko po swoim przyjeździe w roku 1986<sup>35</sup>.

Od początku głównym celem organizacji było pomaganie opozycji w Polsce i jednoczenie uchodźców „Solidarności”. W deklaracji programowej napisano: „Celem Wspólnoty jest jednoczyć członków NSZZ »Solidarność« na kontynencie amerykańskim”. Powiązanie Wspólnoty z „Solidarnością” uwidaczniało się w określaniu składki członkowskiej, którą uważano za składkę związkową. Podstawa składki została wyznaczona w taki sam sposób jak składka związkowa w Polsce – 1 proc. rocznego dochodu (w Ameryce odpowiadało to 10–20 dolarom miesięcznie). Poniżej zostały zamieszczone fragmenty pierwszej deklaracji Wspólnoty. Dokument wydrukowano na papierze z czerwono-czarnym nagłówkiem: „Solidarność Wspólnota Rozproszonych (Brotherhood of Dispersed Solidarity Members) oraz tradycyjnym logo „Solidarności”. Choć nagłówek był po polsku i angielsku, deklaracja została napisana jedynie po polsku.

„Założycielami faktycznymi i duchowymi tej organizacji jest wielu naszych kolegów, m.in. Jarek Chołodecki, Wacek Sikora, Leszek Waliszewski i wielu innych, którzy tu na gościnnej ziemi amerykańskiej znaleźli swój dom na zawsze lub tylko na krótko [...] chcemy pomóc naszym kolegom w kraju – pomóc w sposób szczególny poprzez przekazywanie różnymi kanałami pieniędzy i zamówionych materiałów do możliwie jak najszerszego grona odbiorców [...] Chcielibyśmy, aby członkowie Wspólnoty tworzyli prężną i stale rozwijającą się rodzinę [...] Chcielibyśmy, żebyś nie zapominał o swoich zobowiązaniach wobec NSZZ »Solidarność«, której stale jesteś członkiem. [...] Celem Wspólnoty jest jednoczyć członków NSZZ »Solidarność« na kontynencie amerykańskim [...] Na życzenie przesyłać będziemy Wiadomości Komitetu Koordynacyjnego NSZZ »Solidarność« za Granicą (Bruksela), z którym jesteśmy w kontakcie”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Romanowski pracował jako adiunkt na Uniwersytecie Chicagowskim oraz Northwestern University (zob. A. Rohrer, *Émigré Students Promote Solidarity's Fight*, „The Northwestern Review”, 2 IV 1986, s. 3, 5).

<sup>35</sup> Wywiad z Kazimierzem Masiakiem, 18 I 1989 r. Zob. także: A. Krajewski, *Region USA...*, s. 126–130. Masiak powiedział, że kiedy był internowany, postanowił wyemigrować, ale dopiero wtedy, kiedy wszyscy, którzy wraz z nim zostali pozbawieni wolności, zostaną uwolnieni. Po amnestii z lipca 1984 r. w więzieniu pozostał jedynie Bogdan Lis i Masiak zdecydował się na wyjazd. Ze względu na zagrożenie kolejnym internowaniem Masiak ubiegał się o przyznanie statusu uchodźcy.

<sup>36</sup> Deklaracja Wspólnoty, styczeń 1985 r. Deklaracja rozpoczynała się od słów „Drogi rozproszony przyjacielu”, a kończyła zwrotem „Zalążam braterski uścisk”.

W swoim pierwszym piśmie założyciele Wspólnoty wskazali sytuację w Polsce jako przyczynę założenia organizacji, uznali pomoc za swój obowiązek i podkreślili konieczność pozostawania ze sobą w kontakcie działaczy „Solidarności” w USA oraz utrzymywania relacji z międzynarodową siecią „Solidarności”. W dokumencie tym wspomniano również o nieformalnym charakterze organizacji oraz o wadze przekazywania wieloma kanałami pomocy Polsce – zarówno krajowym organizacjom, jak i lokalnym grupom oraz pojedynczym osobom.

Wspólnota wysyłała pieniądze do swoich ludzi w kraju – osób, które z nimi współpracowały, brały udział w wydawaniu podziemnej prasy lub płaciły grzywny za swoją działalność. Formalnie działano w porozumieniu z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność” w Brukseli, ale w praktyce pieniądze Wspólnoty były przekazywane bezpośrednio konkretnym osobom i lokalnym grupom w Polsce<sup>37</sup>. Drugie pismo Wspólnoty, sporządzone 31 marca 1985 r., informowało, że do tej pory zebrano 1770 dolarów i przekazano 1285 dolarów działaczom NSZZ w Opolu, we Wrocławiu i w Krakowie – miastach rodzinnych Chołodeckiego, Romanowskiego i Sukiennika. Później przesłano pieniądze na Górny Śląsk (tj. do regionu, z którego pochodził Waliszewski), a niedługo po przyjeździe Masiaka w 1986 r. – do Gdańska<sup>38</sup>.

### Powiązania organizacyjne z Kongresem Polonii Amerykańskiej

Od czasu utworzenia w 1944 r. zagraniczną działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej kształtowali emigranci pokolenia II wojny światowej<sup>39</sup>. Taki stan rzeczy utrzymywał się w latach osiemdziesiątych XX w., kiedy niemal wszyscy z 30 stałych członków Komitetu do spraw Polskich (Polish Affairs Committee) wydziału KPA w Illinois byli imigrantami, w tym głównie z czasów II wojny światowej oraz, w kilku przypadkach, nowymi przyjezdnymi.

<sup>37</sup> 21 listopada 1986 r. odbyło się spotkanie liderów KPA, członków Wspólnoty i działaczy „Solidarności” rozproszonych po Europie i Ameryce, wśród których była Joanna Pilarska z Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli. Później tego wieczoru Joanna i Andrzej Rozpłochowscy spotkali się z Chołodeckim, Romanowskim, Sukiennikiem i Masiakiem, aby porozmawiać o strategiach współpracy między emigracją „Solidarności” i biurem w Brukseli na rzecz wspierania podziemnej opozycji w Polsce (zob. List Wspólnoty, 20 XII 1986 r.). We wspomnianym liście napisano również, że reprezentant „Solidarności” w Wielkiej Brytanii, Marek Garztecki, zobaczył się z nimi w Chicago na spotkaniu zorganizowanym przez Studium Spraw Polskich w Muzeum Polskim w Chicago. Powiązania były jednak ograniczone. Lista Conference of Solidarity Support Organizations (CSSO, Porozumienie Organizacji Wspierających NSZZ „Solidarność”), sporządzona na potrzeby spotkania, które miało się odbyć w dniach 23–24 maja 1987 r. w Toronto, nie obejmowała ani Wspólnoty, ani Freedom (Central Connecticut State University, Box 2, Folder 17, Conference Of Support Solidarity Organizations).

<sup>38</sup> Chołodecki powiedział, że Wspólnota przekazywała środki do miast takich jak Kraków, Wrocław czy Lublin, „bo wydawało [im] się, że tam sporo się dzieje, a mniej dociera pomocy z Europy, z kanałów oficjalnej »Solidarności«” (A. Krajewski, *Region USA...*, s. 41). Zgodnie ze sprawozdaniami finansowymi przekazywanymi członkom co kwartał, w latach 1985–1988 Wspólnota zebrała ponad 6 tys. dolarów, które przesłano działaczom i organizacjom w Krakowie, Wrocławiu, Opolu, Gdańsku, na Górnym Śląsku i w Warszawie (kolejność zgodna z wysokością przekazanych kwot).

<sup>39</sup> Kompleksowe studium o działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej – zob. D. Pienkos, *For Your Freedom Through Ours. Polish American Efforts on Poland's Behalf 1863–1991*, New York 1991. Część poświęcona jego działaniom politycznym zob.: *ibidem*, s. 178–196. Dodatkowo rozdział 6 dotyczy pracy Fundacji Charytatywnej KPA w latach osiemdziesiątych XX w.

Podczas gdy KPA z otwartymi ramionami przyjmował wspomnianych emigrantów, imigrantów i uchodźców jako nowych członków, nowo przybyli migranci chcieli czegoś więcej niż tylko obowiązku płacenia składki i bycia bierną częścią organizacji. Polityczni nowicjusze pragnęli przewodzić, wpływać na politykę, siadać przy stole z wpływowymi członkami władz stanowych i federalnych USA. Choć nowi imigranci mieli świeższe spojrzenie i aktualniejsze informacje na temat Polski niż drugie czy trzecie pokolenie Amerykanów polskiego pochodzenia oraz emigranci z II wojny światowej – nakazywano im czekać na swoją kolej.

Emigranci z czasów II wojny od lat sześćdziesiątych dominowali w stanowych i krajowych komitetach KPA, które koncentrowały się na sprawach związanych z Polską<sup>40</sup>. Amerykanów polskiego pochodzenia i emigrantów II wojny światowej silnie jednociły przekonania antykomunistyczne. Retoryka ta przemawiała również do Polaków przybyłych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, którzy mieli bardzo krytyczne nastawienie do PRL i komunizmu w ogóle.

Niektórzy przedstawiciele tej przedsolidarnościowej emigracji założyli nowe organizacje polityczne, z których czołową był Pomost. Organizacja ta toczyła jedne z najbardziej kontrowersyjnych publicznych batalii z KPA na początku lat osiemdziesiątych. Wyłoniła się z organizacji studenckiej, działającej pod koniec lat siedemdziesiątych na kampusie Circle Uniwersytetu Illinois, do której należeli Christopher Rac, Waldemar Włodarczyk i Marian Sromek – imigranci przybyli do USA w latach sześćdziesiątych. Swoją działalność rozpoczęli oni w 1979 r. od publikowania kwartalnika politycznego „Pomost”, adresowanego do czytelników znających język polski. Czasopismo ukazywało się przez pięć lat. Ponad 90 proc. zawartych w nim artykułów było napisanych po polsku, a ponad połowa dotyczyła bezpośrednio wydarzeń politycznych w Polsce. W swoim szczytowym okresie, który nastąpił zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego, Pomost drukował 7 tys. egzemplarzy swojego kwartalnika. W tym czasie doliczono się 900 członków płacących składki oraz 6 tys. sympatyków organizacji w całych Stanach Zjednoczonych<sup>41</sup>.

Pomost coraz bardziej angażował się w publiczną batalię z KPA. Członkowie tej organizacji stali się radykalniejsi po wprowadzeniu stanu wojennego – przykuwali się do ogrodzenia Konsulatu PRL, rzucali jajkami w stronę budynku, byli nawet z tego powodu aresztowani. Takie demonstracje w partyzanckim stylu skłoniły radnego z Chicago, Romana Pucińskiego, dyrektora KPA w Illinois, do nazwania działalności Pomostu chuligaństwem. Puciński zniechęcał ludzi nawet do udziału w noworocznej demonstracji przed konsulem w 1981 r. Pomost nawoływał ponadto do bojkotowania polskich produktów – liderzy KPA krytykowali również takie działania. Ponadto Prezes KPA Alojzy Mazewski odmówił podpisania listu otwartego do prezydenta Reagana opublikowanego w „The New York Times”, w którym domagano się wyraźniejszego poparcia dla wolnościowych dążeń Polaków. Scysje między Pomostem i KPA dotyczyły bardziej fundamentalnych kwestii, takich jak kampania *Renounce Yalta* (Unieważnić Jałtę). Pomost oskarżał KPA o to, że działa zgodnie z polityką zagraniczną opracowaną przez

<sup>40</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 47–48.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 126–128.

rząd amerykański i w jego interesie, zamiast próbować taką polityką kierować lub ją zmienić. Z drugiej strony pojawiały się oskarżenia, że ktoś w szeregach Pomostu miał być szpiegiem komunistów, prowokatorem lub przynajmniej podbierać środki. Sedno konfliktu stanowiła walka o polityczne przywództwo nad społecznością – kto ze środowiska Polonii będzie reprezentował Polskę przed amerykańskimi prawodawcami. Pomost przegrał tę batalię<sup>42</sup>.

Kryzys Pomostu mógł stanowić ostrzeżenie dla Freedom i Wspólnoty – organizacji utworzonych z pozostałości grupy z Illinois. Dlatego też liderzy Freedom i Wspólnoty dystansowali się od Pomostu, który w połowie lat osiemdziesiątych nie był już aktywny, i wyrażali chęć współpracy z KPA, a nie działania przeciwko niemu. Kongres również deklarował chęć współdziałania z tymi nowymi organizacjami – niewielkimi i nieskłonnyymi do konfrontacji.

Od połowy do końca lat osiemdziesiątych Freedom i Wspólnota współdziałały z KPA (najczęściej z wydziałem KPA w Illinois) przy organizowaniu demonstracji przed polskim konsulatem w Chicago w kolejne rocznice „Solidarności” (31 sierpnia) oraz wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia), a także z okazji wydarzeń specjalnych, np. w celu okazania poparcia strajkującym w Polsce robotnikom (wiosna 1988 r.). Obie grupy współpracowały z emigrantami z II wojny światowej (którzy byli również członkami KPA), wspierając takie imprezy jak Dzień Czarnej Wstążki, wydarzenia związane z Armią Krajową czy obchody Tygodnia Narodów Ujarmionych. Obie organizacje popierały również publiczne zbiórki pieniędzy dla strajkujących robotników w Polsce, w ramach pomocy humanitarnej dla kraju, oraz zbierały fundusze na pomnik zbrodni katyńskiej.

Dodatkowo Freedom i KPA organizowały okolicznościowe wydarzenia polityczne na terenie parafii, zwykle po ostatniej porannej mszy niedzielnej. Freedom nie walczyła z KPA. Jej członkowie chcieli być częścią wspólnego środowiska i zbierali środki razem z KPA. Jeżeli nie zgadzali się z daną polityką – np. podczas omawianych poniżej wyborów z 1989 r. – po prostu tworzyli własne organizacje. Nie dyskredytowali publicznie starszych liderów z KPA czy PNA<sup>43</sup>.

Członkowie Wspólnoty współpracowali z liderami KPA i emigrantami II wojny światowej – Kazimierzem Łukomskim i Janem Moralewskim – także przy organizacji wykładów, dyskusji i konferencji poświęconych polskiej tematyce. Większość treści zawartych w trzeciej deklaracji Wspólnoty (z 3 maja 1986 r.) dotyczyła działań planowanych wraz ze wspomnianymi emigrantami w ramach Sojuszu Przyjaźni Narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

Historyczne spotkanie przywódców „Solidarności” na emigracji i członków KPA odbyło się w Chicago w dniach 30–31 stycznia 1987 r. Czternastu uchodźców „Solidarności” z całych Stanów Zjednoczonych spotkało się wtedy z działaczami KPA. Czterech przedstawicieli „Solidarności” mieszkało w Chicago (Chołodecki, Masiak, Dudek i Sułkowska-Berezin), trzech w Detroit (Waliszewski, Błaszczyk i Paszek), a pozostali –

<sup>42</sup> Eadem, *Conflict and Cooperation between Pomost and the Polish American Congress*, „Polish American Studies” 1995, t. 52, nr 1, s. 52–69. Zob. także: D. Pienkos, *For Your Freedom Through Ours...*, s. 540. Pienkos nazywa organizację Pomost jednym z „najpoważniejszych przeciwników Mazewskiego wśród Polskich emigrantów”.

<sup>43</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 188–189.

w Bostonie, Seattle, Sacramento, Waszyngtonie, Nowym Jorku, Raleigh i Hot Springs<sup>44</sup>. Wśród uczestników znaleźli się trzej założyciele Wspólnoty (Chołodecki, Waliszewski i Sikora), jak również Masiak i lider Freedom – Dudek. Sukiennik i Romanowski, dwaj inni członkowie Wspólnoty, także pomagali w przygotowaniu tego wydarzenia.

Wieczorem ostatniego dnia konferencji „Solidarność”–KPA, 31 stycznia 1987 r., organizatorzy wydali przyjęcie w sali spotkań należącej do Wojciecha Sukiennika. Uczestniczyli w tym przyjęciu uchodźcy „Solidarności”, emigranci II wojny światowej i inni nowo przybyli imigranci z Polski, jak również garstka amerykańskich przyjaciół i obserwatorów. Po wstępach i przemowach (wszystko odbywało się po polsku) odczytano bliżej nieznaną wiersz. Starsze pokolenie emigrantów potem wyszło, a uchodźcy „Solidarności”, którzy pozostali, uformowali koło i zaczęli śpiewać patriotyczne oraz solidarnościowe pieśni – niektórzy solo, inni razem. Uczestnicy spotkania mieli poczucie wspólnoty losów ludzi, którzy doświadczyli serii przełomowych zdarzeń w tym samym okresie swojego życia. Wspominali szaleńczy okres lat 1980–1981, załamanie i rozpacz związane ze stanem wojennym, upokorzenie i poczucie beznadziei, które doprowadziły ich do emigracji, a teraz mieli nadzieję, że mogą ponownie połączyć się na obcej ziemi, aby po raz kolejny pomagać w kształtowaniu przyszłości Polski<sup>45</sup>.

Zamierzeniem konferencji „Solidarność”–KPA było doprowadzenie do spotkania czołowych działaczy związku na emigracji oraz przywódców politycznych Polonii. Celem była współpraca, a wynikiem – obietnica jej podjęcia. Na zakończenie konferencji dwie grupy wystosowały wspólny komunikat do Lecha Wałęsy i utworzyły grupę roboczą, która miała sporządzić listę wszystkich członków „Solidarności” mieszkających w USA. Niedługo po tych wydarzeniach grupa robocza rozesłała list podpisany „w imieniu Grupy Roboczej”, który zachęcał odbiorców do przesyłania jej danych kontaktowych innych uchodźców: „Tak jak się zobowiązaliśmy, nawiązać musimy kontakt ze wszystkimi grupami »Solidarności« w USA”. Zaproponowano również zorganizowanie „funduszu ubezpieczeniowego wydawnictw niezależnych w kraju”<sup>46</sup>. KPA nakłaniał uchodźców do współpracy przy jego Komitecie Spraw Zagranicznych oraz do zasilania jego funduszy na rzecz robotników strajkujących w Polsce.

Podczas gdy organizacja Freedom pod koniec lat osiemdziesiątych bardziej się angażowała w ramach KPA, członków Wspólnoty frustrowała bezczynność Kongresu. W ostatnim liście z 3 maja 1988 r. liderzy Wspólnoty napisali, że z historycznego spotkania z KPA nie wynikło „po prostu nic”<sup>47</sup>. Nie było tam wzmianki o innych wspólnych inicjatywach organizacji i KPA. W zamian za to list zawierał wykaz działań Wspólnoty: sprzedaż koszulek, wspieranie AK i Dnia Czarnej Wstążki, organizacja debat z przyjezdnymi z Polski, w tym z Leszkiem Moczulskim, Janem Stanisławskim i Jackiem Fedorowiczem. Na koniec liderzy dziękowali członkom za ich zaangażowanie na rzecz kraju. Do listu załączono zestawienie darowizn otrzymanych w 1987 r. i w pierwszym

<sup>44</sup> Dysponuję oficjalną listą 16 nazwisk członków „Solidarności” oraz 15 innych organizatorów tego spotkania, którą otrzymałam od Jarosława Chołodeckiego.

<sup>45</sup> Notatki z badań terenowych, 1 II 1987 r.

<sup>46</sup> List z 10 lutego 1987 r., nie miał nagłówka ani podpisu Chołodeckiego.

<sup>47</sup> List Wspólnoty, 3 V 1988 r. List rozpoczął się od słów „Drogi Przyjacielu” i kończył zwrotem „z solidarnościowym pozdrowieniem grupa z Chicago”.

kwartale 1988 r., jak również celów, na które przekazano pieniądze. W 1988 r. w wykazie znalazły się m.in. lokalne organizacje Wrocław Solidarność i Solidarność Walcząca.

We wspomnianym piśmie przypomniano też członkom Wspólnoty, że jednym z założeń organizacji było wspieranie „nowych emigrantów »Solidarności«”. Jak zauważono, jedynie w poprzednim roku do Chicago przyjechało pięć rodzin potrzebujących pomocy: „Niestety zderzenie twardej rzeczywistości z wyobrażeniem o Ameryce przeżywają oni bardzo ciężko”. Chołodecki nieustannie utrzymywał, że działania obejmują wspomaganie uchodźców, którym potrzebna jest pomocna dłoń przy szukaniu domu, pracy, auta, szkoły i zaspokajaniu innych podstawowych potrzeb<sup>48</sup>.

Trzy miesiące po napisaniu tego ostatniego pisma, 3 sierpnia 1988 r., zmarł Alojzy Mazewski – prezes KPA i PNA. Choć głównym łącznikiem między Wspólnotą i KPA był Kazimierz Łukomski, wiceprezes KPA, to Mazewski doprowadził do nawiązania relacji między organizacjami. Nie inicjował on później żadnych działań, ale i nie hamował współpracy, szczególnie kiedy wspomniane organizacje funkcjonowały po cichu, zamiast wyważać drzwi. Kiedy nowym liderem KPA/PNA został Edward Moskał, relacje między Wspólnotą i organizacjami KPA szybko się pogorszyły. Krytyka nie była wyrażana głośno w mediach anglojęzycznych, ale było ją słychać w mediach polonijnych<sup>49</sup>. Niemniej wydarzenia wiosny 1989 r., rozmowy przy okrągłym stole i następnie czerwcowe wybory znów połączyły nowe i stare grupy.

## Wybory z czerwca 1989 roku

Wybory były przełomowym wydarzeniem nie tylko dla Polski, lecz także dla wielu uchodźców „Solidarności”. Jednym z najbardziej spektakularnych rezultatów rozmów przy okrągłym stole, zakończonych na początku kwietnia 1989 r., było porozumienie dotyczące zorganizowania częściowo wolnych wyborów. Komitet Obywatelski – grupa 120 osób publicznych pełniąca funkcję nieformalnego zespołu doradczego Lecha Wałęsy – miał jedynie dwa miesiące na wybranie 261 kandydatów (161 miejsc w niższej izbie i 100 miejsc w senacie), przygotowanie platform wyborczych i przeprowadzenie głosowania. Komunistyczny rząd umożliwił kandydatom „Solidarności” uzyskanie ograniczonego dostępu do mediów państwowych: trzydzieści minut emisji radiowej i trzydzieści minut emisji telewizyjnej na tydzień. „Solidarność” potrzebowała pieniędzy na zakup materiałów i sprzętu technicznego na potrzeby kampanii. Dlatego też uchodźcy rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na wyżej wspomniane cele.

Co ważne, uchodźcy „Solidarności” uważali, że frekwencja wyborcza w Chicago powinna być wysoka. Chołodecki powiedział: „możemy coś zmienić... Jeżeli wiele osób pójdzie do urn tu, w Chicago, dzień przed wyborami w Polsce, będzie to wielką zachętą dla ludzi [w Polsce], którzy wciąż nie są pewni, czy będą głosować”<sup>50</sup>. Grupa uchodźców – wśród nich również członkowie Wspólnoty – pojechała do Polski wios-

<sup>48</sup> Rozmowy z autorem (1989 r.). Zob. także: A. Krajewski, *Region USA...*, s. 40–41.

<sup>49</sup> Aby zapoznać się ze słowami krytyki ze strony nowo przybyłych Polaków pod adresem KPA, zob.: M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 90–91.

<sup>50</sup> A. Cassel, *Chicago's Poles Are Key Players In Polish Vote*, „The Philadelphia Inquirer”, 2 VI 1989, s. 8.



ną 1989 r. i spotkała się z liderami „Solidarności”, aby podkreślić wagę umożliwienia polskim obywatelom oddania głosu w USA w przeddzień wyborów. Komitet Obywatelski przyznał im rację i pomógł zmobilizować wyborców, zamieszczając w polskojęzycznych dziennikach i czasopismach apele do Polaków na emigracji o udział w głosowaniu.

Wspólnota była zaangażowana w te wybory na wielu płaszczyznach. Wspierała lokalne kampanie wyborcze w Polsce, przekazując środki finansowe, sprzęt wideo i audio oraz wysyłając fakсы, aby pomóc osobom pracującym przy tych przedsięwzięciach. Pieniądze pochodziły ze składek członkowskich Wspólnoty oraz innych darowizn, środki na magnetofony i mikrofony – ze specjalnego Funduszu KPA na rzecz Wyborów „Solidarności”. Pieniądze na ten fundusz zbierano podczas kampanii społecznych, jak również za pośrednictwem programu radiowego Chołodeckiego *Na serio*. Fakсы natomiast zostały sfinansowane z dotacji dwóch prawników, Amerykanów polskiego pochodzenia – Lawrence’a Lecka i Toma Gobby’ego, założycieli Fair Elections in Poland, Inc.<sup>51</sup> Kilku członków Wspólnoty wiosną 1989 r. zawiozło do Polski opracowane materiały i rozpowszechniało je w swoich miastach rodzinnych (Wrocławiu i Opolu) oraz w Warszawie. Po tej początkowej wizycie w Polsce wsparcie materialne Wspólnoty na rzecz wyborów przekazywano za pośrednictwem Funduszu na rzecz Wyborów „Solidarności”.

Członkowie Wspólnoty byli również zaangażowani w działania Komitetu Wyborczego „Solidarności”, który organizował głosowanie w Chicago. Komitet ten rozwieszał plakaty wyborcze, rozdawał przypinki okolicznościowe, a także rozpowszechniał informacje o kandydatach „Solidarności” i procedurze głosowania – jak głosować, na kogo i gdzie. Pięciu z piętnastu członków Komitetu Wyborczego „Solidarności”, w tym Chołodecki, Romanowski i Masiak, należało do Wspólnoty, a pozostałe osoby zaangażowały się jako słuchacze programu radiowego Chołodeckiego. Wspomniany komitet nominował dziesięciu sędziów i dwóch komisarzy wyborczych, którzy nadzorowali przebieg

<sup>51</sup> Przekazali oni Wspólnocie 3 tys. dolarów w celu zakupienia faksów dla Polski. Tom Gobby był prezesem Fair Elections in Poland, Inc., a w skład zarządu wchodził Polacy i nie tylko, w tym jeden z liderów Wspólnoty. W liście do Nancy Soderberg, doradcy ds. polityki zagranicznej senatora Edwarda Kennedy’ego, Gobby napisał: „Współpracowaliśmy również z organizacją Brotherhood of Dispersed Solidarity Members z siedzibą w Chicago [...] [która] bardzo nam pomagała, dostarczając aktualnych i dokładnych informacji dotyczących warunków i rozwoju wydarzeń w Polsce”. List wysłany do potencjalnych zwolenników zawierał następujące słowa: „Fair Elections in Poland, Inc. utworzono w celu promowania i wspierania uczciwych i wolnych wyborów, jak również gospodarczego i ekonomicznego rozwoju w Polsce przez amerykańskich obywateli... Krótko rzecz ujmując, postęp gospodarczy nie jest możliwy bez postępu politycznego”. Zebrane przez nich fundusze były przekazywane bezpośrednio na oficjalne konto walutowe Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” w Warszawie. Rachunek ten został otwarty za zgodą polskiego rządu. Środki finansowe przesyłane „Solidarności” miały zostać wykorzystane na produkcję prezentacji wideo, druk gazet i publikacji wyborczych oraz dystrybucję tych materiałów, jak również na wynagrodzenia dla osób zaangażowanych w kampanię. Fair Elections zapewniła też autokary przewożące wyborców z polskich dzielnic w Chicago do konsulatu w dniu wyborów. Ponadto działania Fair Elections obejmowały prowadzenie kampanii informacyjnej, dotyczącej wyborów na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym. W Komitecie Honorowym znaleźli się amerykańscy politycy bez polskich korzeni (np. Bill Bradley, Cecil ParTEE, Stephen Solarz), urzędnicy państwowi będący Amerykanami polskiego pochodzenia (np. William Lipinski), znamiennicy emigranci z Polski (np. Zbigniew Brzeziński, Czesław Miłosz czy Leszek Kołakowski), a także trener drużyny futbolowej Chicago Bears Mike Ditka (zob. M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 202–203).

głosowania w Chicago. Każda z tych dwunastu osób została zaaprobowana przez Państwową Komisję Wyborczą w Warszawie.

Pieniądze zebrane w ramach ogólnoamerykańskiego i stanowego funduszu na rzecz wyborów w Polsce zostały przekazane kierownictwu „Solidarności” za pośrednictwem Komitetu Obywatelskiego, który stanowił punkt kontaktowy z niektórymi uchodźcami. Wywołało to pewne spięcia KO z kilkoma grupami polonijnymi, w tym z organizacją Freedom for Poland. Ten stan rzeczy miał dwie przyczyny. Po pierwsze, wspomniane grupy uważały, że część środków powinna zostać przyznana kandydatom takim jak np. Leszek Moczulski, lider Konfederacji Polski Niepodległej. Po drugie, kwestionowano wolny charakter tych jedynie częściowo demokratycznych wyborów. Choć wspomniane wyżej grupy były skłonne przyznać, że głosowanie stanowiło krok we właściwym kierunku, ich zdaniem, nie były to w 100 proc. wolne wybory. Freedom została częścią Komitetu na rzecz Wolnych Wyborów w Polsce, który żądał „wolnych, demokratycznych i niesfałszowanych wyborów w Polsce”<sup>52</sup>.

KPA bronił swojego stanowiska i przysyłał pieniądze jedynie Komitetowi Obywatelskiemu, argumentując, że zbierał je pod egidą „Solidarności”, co oznaczało, że środki te nie mogą zostać przekazane niezależnym kandydatom. Prezes wydziału w Illinois, Roman Puciński, powiedział, że ze względu na to, iż hasło brzmiało: „Fundusze dla »Solidarności«”, KPA miał ograniczone możliwości dysponowania zgromadzonymi środ-

<sup>52</sup> *Do Polaków Na Emigracji*, „Dziennik Związkowy”, 6 III 1989, s. 3. Komunikat ten został podpisany przez ponad dwadzieścia osób, w tym czterech członków Freedom, członków Alliance for Independence i organizacji weteranów II wojny światowej, jak również liderów Konfederacji Polski Niepodległej i Solidarności Walczącej. Komitet wysłał petycję do USA. Kongres Polonii Amerykańskiej nakłaniał swoich członków do wpłynięcia na polski rząd, aby ten zorganizował całkowicie wolne wybory. Podpisy pod petycją zbierano przed kościołami i na paradach. Na paradzie zorganizowanej 3 maja 1989 r., upamiętniającej konstytucję z 1791 r., plakaty głosiły: *Democracy not Bargains: Free Elections* (Demokracja, nie układy: wolne wybory). Mimo wyrażanej przez siebie krytyki względem rozmów przy okrągłym stole i ich ustaleń, Konfederacja Polski Niepodległej pod koniec kwietnia wyraziła swoje poparcie dla wyborów. Stwierdzono, że choć „wybory te nie będą wolne”, Konfederacja Polski Niepodległej zdecydowała się wziąć w nich udział, ponieważ chciała „wyborów konfrontacyjnych z rządem, a nie wyborów konfrontacyjnych z »Solidarnością«” (*Apel do Polaków w Kraju i Na Obczyźnie*, „Dziennik Związkowy”, 24 IV 1989, s. 5). Solidarność Walcząca również początkowo bojkotowała wybory, ale potem jeden z jej członków postanowił w nich kandydować. Freedom poparła wstępny pogląd Konfederacji Polski Niepodległej i zbojkotowała wybory, następnie jednak złagodziła swe stanowisko.

Kontestatorzy wyborów znajdowali się w całym kraju. Wielu uchodźców „Solidarności”, z którymi rozmawiałam w północnej Kalifornii, również sprzeciwiało się wyborom ze względu na to, że nie były one w 100 proc. wolne. Jeden z nich zastanawiał się, czy wolne miejsca oznaczają demokratyczny wybór, jeśli „wróg, który jest nim od 40 lat, znajduje się po jednej stronie, a wszyscy jego przeciwnicy wywodzą się z jednej partii. Oczywiście trzeba wybrać drugą opcję, ale to nie wydaje się wolnym wyborem”. Członkowie organizacji Americans for an Independent Poland (Amerykanie dla Niepodległej Polski) podzielali ten punkt widzenia. Jeden z nich był sceptycznie nastawiony do stwierdzenia, że wybory stanowią reformę: „Kiedy pył opadnie, władze mają nadzieję nadal mocno trzymać władzę (z pewnym dotychczas nieistniejącym przyzwoleniem), zdyskredytowana »Solidarność« będzie mimowolnie obwiniana za katastrofę gospodarczą, społeczeństwo utraci swoich bohaterów, a Zachód popuści pasa, pozwalając, aby miliardy dolarów trafiły na wschód, gdzie pochłonie je najbardziej nieskuteczny i nieludzki ustrój w historii ludzkości” (Z. Kruczkowski, *The Story Behind Poland's Reforms*, „Transcript-Telegram”, 18 III 1989, s. 6). Inni pisali o krótkim czasie na przygotowanie wyborów, podkreślając przy tym swój gniew powodowany faktem, że wolne wybory obejmują jedynie 35 proc. miejsc w niższej izbie parlamentu. Napisano nawet: „Wielkie zwycięstwo Wałęsy stanowi porażkę Polaków” (A.M. Cisek, *Polish Elections Won't Be Free*, „Gannett Westchester Newspapers”, 20 IV 1989, s. 2).

kami, „więc Moczulski nie mógł otrzymać wsparcia, gdyż oznaczałoby to naruszenie umowy z ludźmi. Mówiliśmy im, że zbieramy dla Wałęsy i »Solidarności«. Co więcej, kongres chciał przekazywać pieniądze legalnymi kanałami, aby nie zagrozić panującej sytuacji. Puciński powiedział: „Nie chcieliśmy zrobić niczego, co dałoby [polskiemu] ustrojowi pretekst do zarzucenia nam faulu”<sup>53</sup>.

W Chicago w sobotę 3 czerwca, w przeddzień wyborów w Polsce, głos oddało 5361 osób<sup>54</sup>. Podczas głosowania niewiele osób korzystało z zapewniających prywatność kabin wyborczych, wręcz przeciwnie – głos oddawano przy stole, siedząc na podłodze przy stoliku do kawy, rozmawiając ze sobą, sprawdzając, czy zrobiło się wszystko właściwie, spoglądając na przyniesione instrukcje głosowania „Solidarności”. Te ostatnie były wycięte z gazety lub stanowiły złożone ulotki, które wyborcy wkładali do kieszeni. Przed konsulem utworzyła się długa kolejka. Członkowie Komitetu wyborczego „Solidarności” pomagali w zorganizowaniu kolejki, odpowiadali na pytania dotyczące sposobu i miejsca głosowania, a później rozdawali kiełbasę, jabłka i herbatę ludziom, którzy godzinami czekali na swoją kolej. Od czasu do czasu czekający skandowali hasło „Solidarność”. Później tego samego dnia niezidentyfikowany mężczyzna z gitarą śpiewał polskie piosenki. W pewnej chwili podjechała limuzyna, wysiedli z niej państwo młodzi w strojach ślubnych. Wszyscy pozwolili im przejść na początek kolejki. Ludzie wznosili polską flagę i transparent „Solidarności” nad ulicą biegnącą od konsulatu. To był radosny dzień<sup>55</sup>.

Wszyscy trzej kandydaci „Solidarności”, na których można było głosować w USA, dostali się do Senatu (Anna Radziwiłł zdobyła 4919 głosów, Witold Trzeciakowski – 4880 głosów, a Władysław Findeisen – 4861 głosów). W wyborach do Sejmu Andrzej Łapicki otrzymał 5255 głosów, a Jerzy Urban – 77<sup>56</sup>.

Uchodźcy „Solidarności” zaangażowani w działania Komitetu Wyborczego zyskali uwagę opinii publicznej i pochwały za organizację głosowania w Chicago. Spotkali się z aprobatą wśród Polonii, dostrzeżeniem politycznym i medialnym w USA, a także z poważaniem Polaków na całym świecie. Uchodźcy zyskali także uznanie rodaków w Polsce, ponieważ Komitet Obywatelski polegał na nich w zakresie prowadzenia kampanii za granicą. Uchodźcy zaczęli odwiedzać Polskę. Hubert Romanowski, jeden z komisarzy wyborczych (i członek Wspólnoty) był w kraju sześć razy, po tym, jak nie przyjechał tam od czasu emigracji na początku lat osiemdziesiątych. Kontakt twarzą w twarz z nowo wybranymi członkami rządu w Polsce pomógł mu w lobbowaniu na rzecz aprobaty dla nowych liderów Polonii w Chicago. Rok po wyborach – jesienią 1990 r. – Romanowski został mianowany pierwszym od czasów II wojny światowej niekomunistycznym polskim konsulem generalnym w Chicago<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> Cassel, *Chicago's Poles...*, s. 8.

<sup>54</sup> W dniu wyborów przeprowadziłam ankietę wśród 464 głosujących – 90 proc. z nich przyjechało do USA po 1978 r., a 60 proc. – po roku 1984. Jedynie 17 wyborców było obywatelami USA. 47 proc. stanowili imigranci z wizą czasową i ponad połowa z nich przyznała, że przekroczyła dozwolony (na mocy nieważnej już wizy) okres pobytu (zob. M.P. Erdmans, *Kto głosował w Chicago*, „Kurier” 1989, nr 58, s. 14–16).

<sup>55</sup> M.P. Erdmans, *Kto głosował w Chicago...*, s. 14–16.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> Hubert Romanowski, *Polish Ex-Consul General*, „Chicago Tribune”, 9 V1993.

## Polsko-Amerykańskie Forum Gospodarcze

Wybory doprowadziły do rozwiązania Freedom for Poland i „Solidarności” – Wspólnoty Rozproszonych. Kiedy „Solidarność” zyskała dostęp do władzy w Polsce, uchodźcy nie mieli już podziemnej opozycji, którą mogliby wspierać. Liderzy Wspólnoty porzucili zatem swoją działalność opozycyjną na rzecz organizacji związanych z gospodarką, takich jak Polsko-Amerykańskie Forum Gospodarcze (Polish American Economic Forum).

Założono je w Chicago niedługo po wyborach i zarejestrowano w Illinois w październiku 1989 r. Głównym celem Forum było pomaganie nowo wybranemu rządowi w Polsce w budowaniu gospodarki wolnorynkowej. Strategia organizacji polegała na promowaniu inwestycji zagranicznych i pomocy ekonomicznej dla Polski. Forum działało jako przekaznik informacji handlowych między Amerykanami, którzy chcieli inwestować w Polsce, a wschodzącym tam rynkiem sektora prywatnego.

Założyciele organizacji czuli, że pomoc ekonomiczna dla nowego rynku jest formą wsparcia politycznego dla wywodzącego się z opozycji rządu, co odzwierciedlał jeden ze sloganów Forum: „Protestuj dolarami”. Niektórzy uchodźcy wiązali rozwój gospodarczy z demokratyzacją, przez podkreślanie potrzeby większej i mocniejszej bazy przedsiębiorców, profesjonalistów i menedżerów. Mówiąc o ambicjach Forum, Jarosław Chołodecki stwierdził: „Nie próbujemy zaatakować Forda ani General Motors. Naszym celem jest stworzenie klasy średniej w Polsce. Klasa średnia jest niezbędna, aby polska rewolucja trwała”<sup>58</sup>. Znaczna część działań marketingowych koncentrowała się na przyciąganiu inwestorów *venture capital*. W pierwszym akapicie „Arkusza Informacji”, sporządzonego w języku angielskim, napisano:

„[Forum] utworzyli amerykańanie polskiego pochodzenia i osoby, które przyjechały z Polski po wprowadzeniu stanu wojennego w tym kraju w 1981 r. Ci ostatni działali na rzecz »Solidarności« i w większości uzyskali azyl polityczny w USA. Choć teraz odnoszą sukcesy w środowisku akademickim i biznesowym w Ameryce, naturalnie utrzymują relacje z rodziną i przyjaciółmi w Polsce, z których wielu piastuje dziś stanowiska na najwyższych szczeblach prawodawczych i administracyjnych organów rządowych. Obecnie Forum liczy ponad 500 członków w USA i w Kanadzie”<sup>59</sup>.

W przeciwieństwie do małych i zamkniętych grup działaczy, które tworzyły rdzeń Freedom i Wspólnoty, Polsko-Amerykańskie Forum Gospodarcze stało się stosunkowo duże i sformalizowane w bardzo krótkim czasie, osiągnąwszy liczbę 170 członków (roczna składka członkowska wynosiła 100 dolarów) przed spotkaniem inauguracyjnym, które odbyło się w październiku 1989 r. Dwa miesiące później liczba członków Forum wzrosła o 200 proc., a na jego I Dorocznej Konwencji pojawił się Lech Wałęsa. Otwarto biura organizacji w Chicago i Warszawie. Co więcej, Forum przyciągało uwagę urzędników i polityków w USA i w Polsce, jak również lokalnych, krajowych i międzynarodowych agencji informacyjnych<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> R. Karwath, *Poles in Chicago Help Export a Way of Life*, „Chicago Tribune”, 17 XI 1989, s. 1.

<sup>59</sup> „Arkusze Informacji” został rozdystrybuowany na I Dorocznej Konwencji. Jego kopię posiadam w swoich prywatnych zbiorach.

<sup>60</sup> W związku z tym pojawiły się artykuły w lokalnych amerykańskich dziennikach („Chicago Sun Times”, „Chicago Tribune” i „Northwestside Press”), gazetach krajowych i międzynarodowych („Time” i „London

Przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji, Andrzej Drawicz, był obecny na otwarciu biura Forum w Chicago. Na spotkaniu inauguracyjnym przemawiali m.in. senator Andrzej Celiński z Warszawy i Maciej Kozłowski, dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”, który później odegrał znaczącą rolę w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Lista osób obecnych na I Dorocznej Konwencji była jeszcze bardziej imponująca: Lech Wałęsa i Janusz Onyszkiewicz, współzałożyciel NSZZ „Solidarność” Region Mazowski; Lech Jeziorny, wiceprezes Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego; Dariusz Ledworowski, wiceminister handlu zagranicznego; Michał Wojtczak, wiceminister rolnictwa; posłowie Jan Krzysztof Bielecki i Andrzej Arendarski.

Wielu uchodźców „Solidarności” było członkami Rady Dyrektorów Forum i pełniło w organizacji ważne funkcje, tak jak Jarosław Chołodecki, Hubert Romanowski, Wojciech Sukiennik. W Radzie Forum zasiadali również uchodźcy „Solidarności” z Indiany (Władysław Jermakowicz), Ohio (Krzysztof Cios), Pensylwanii (Antoni Moskwa), Connecticut (Andrzej Błaszczński) i Kalifornii (Mieczysław Dutkowski), a także Krzysztof Kasprzyk, przedstawiciel emigracji przedsolidarnościowej.

Uchodźcy „Solidarności” byli głównymi organizatorami Forum i wielu z nich przyjęło jego członkostwo. Ankieta przeprowadzona wśród jednej czwartej członków organizacji wykazała, że 77 proc. respondentów przyjechało do USA po 1975 r., a 22 proc. z osób, które imigrowały po 1979 r., otrzymało status uchodźcy<sup>61</sup>. Wśród 27 polskich dyrektorów 20 było nowo przybyłymi imigrantami z Polski, 6 – Amerykanami polskiego pochodzenia, a 1 – emigrantem II wojny światowej. Bankier Mitch Kobeliński, Amerykanin polskiego pochodzenia, był przewodniczącym Forum, a Chołodecki – prezesem.

Podczas gdy Kobeliński i inni Amerykanie polskiego pochodzenia koncentrowali się na finansowych korzyściach płynących z Forum, w uszach niedawno przybyłych migrantów pobrzmiewało hasło: *Dollars are political* (Dolary mają znaczenie polityczne). Według ankietowanych niemal trzy czwarte członków dołączyły do Forum, „aby pomagać Polsce”. Jeden z nich powiedział: „jesteśmy zobowiązani do pomagania naszemu narodowi”. Inni podzielali ten punkt widzenia, opisując swoją działalność w ramach Forum jako obowiązek i powinność, mające na celu pomaganie Polsce, ich ojczyźnie<sup>62</sup>.

## Podsumowanie

Więzi nawiązane w Polsce przez członków „Solidarności”, którzy znaleźli się w Stanach Zjednoczonych, przetrwały rewolucję, którą w ich życiu była migracja. Przyznany im status uchodźcy i wcześniejsze zaangażowanie w działania ruchu ukształtowały ich

---

Daily Herald”), a także w polskojęzycznej prasie w USA („Kurierze”, „Dzienniku Związkowym” i „Nowym Dzienniku”) i w Polsce („Tygodniku Solidarność”, „Gazecie Wyborczej” czy „Rzeczpospolitej”). Kanał CNN nadał blok o Polsko-Amerykańskim Forum Gospodarczym, a lokalne stacje telewizyjne w Chicago relacjonowały wizytę Wałęsy na I Dorocznej Konwencji i przeprowadziły wywiady z liderami organizacji. Głos Ameryki i Radio Wolna Europa, jak również polskojęzyczne audycje radiowe (*Studio D*, *Na Serio* i *Rozmawiać*) nadawały wywiady z czołowymi postaciami Forum.

<sup>61</sup> Kwestionariusz wypełniło 25 proc. (109 z 436) członków Forum wiosną 1990 r. (zob. M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, tabela A3). 92 proc. ankietowanych urodziło się w Polsce.

<sup>62</sup> M.P. Erdmans, *Opposite Poles...*, s. 173–174.

tożsamość, lojalność i sieć kontaktów. Stały się one również podstawą zaangażowania w rekonstrukcję polskiej opozycji poza granicami kraju. Udział w działaniach „Solidarności” zapewnił uchodźcom sieć kontaktów na emigracji (z innymi uchodźcami) oraz w Polsce (z podziemną opozycją). Wspomniana sieć kontaktów była o tyle znacząca, że zapewniała powiązania z ludźmi o podobnych poglądach i poczuciu ciągłego dążenia do celu oraz konkretną łączność z Polską, co definiowało strategię działania uchodźców. Choć wyruszyli oni w rejs ze swojej ojczyzny, ich statek płynął pod banderą „Solidarności”. Utrzymywane więzi – zarówno osobiste, jak i ideologiczne – kształtowały zarazem działalność uchodźców w Ameryce.

Kiedy Polska odzyskała niepodległość, wielu z nich, angażujących się w politykę w Chicago w latach osiemdziesiątych, wróciło do kraju lub rozpoczęło prace dla polskiego rządu. Jak wspomniano, Hubert Romanowski został mianowany polskim konsulem generalnym w Chicago w 1990 r. Od 1991 r. był dyplomatą w zakresie nauki i technologii w konsulacie w Waszyngtonie. Niestety jego kariera zakończyła się, kiedy Romanowski tragicznie zginął w wypadku samochodowym w Tennessee 10 maja 1993 r. Innym działaczem lat osiemdziesiątych w Chicago, który przyjął w polskiej służbie dyplomatycznej stanowisko konsula generalnego (w Nowym Jorku), był Krzysztof Kasprzyk, notabene nigdy niebędący uchodźcą w prawnym rozumieniu tego słowa.

Wielu innych działaczy z tego kręgu wróciło do Polski. Jarosław Chołodecki zrobił to w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy zakończyła się emisja jego audycji radiowej w WPNA (pod kontrolą Związku Narodowego Polski). Po przyjeździe do kraju najpierw został współwłaścicielem stacji radiowej w Szczecinie (Radio ABC), a następnie otworzył Boutique Bed&Breakfast w Warszawie<sup>63</sup>. Wojciech Sukiennik pozostał w Chicago i otworzył biuro podróży Archer Tours and Travel. Ewa Sułkowska-Bierezin mieszkała w Stanach Zjednoczonych jeszcze po roku 2000, pracując jako dziennikarka „Dziennika Związkowego” i „Nowego Dziennika”. W Polsce spędziła ostatnie lata życia. W 2013 r. zmarła w wieku 78 lat w swoim rodzinnym mieście – Łodzi. W poruszającym nekrologu napisanym przez Macieja Wierzyńskiego wyraźnie wyczuć można bliskość, która łączyła tych działaczy, zarówno w ich aktywności w Polsce w okresie rozkwitu „Solidarności”, jak i ich działaniach na emigracji, a potem w relacjach podtrzymywanych w okresie rewitalizacji kraju po 1989 r.<sup>64</sup>

**Słowa kluczowe:** uchodźcy „Solidarności”, Polonia w Chicago, ruchy społeczne, sieć kontaktów.

**Mary Patrice Erdmans** (ur. 1959) – adiunkt na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Case Western Reserve w Cleveland w stanie Ohio. Doktorat z socjologii uzyskała na uczelni Northwestern University w 1992 r. Spośród jej publikacji wymienić można *Opposite Poles. Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976–1990* (1998) oraz *The Grasiński Girls. The Choices They Had and the Choices They Made* (2004). Publiko-

<sup>63</sup> [https://www.facebook.com/radio.abc.szczecin/page\\_map](https://www.facebook.com/radio.abc.szczecin/page_map); [http://bbwarsaw.com/index.php?bb\\_warsaw=innkeeper](http://bbwarsaw.com/index.php?bb_warsaw=innkeeper), [dostęp: 27 X 2014 r.].

<sup>64</sup> M. Wierzyński, *Pożegnanie Ewy Sułkowskiej-Bierezin*, „Dziennik Związkowy”, 22 VII 2013.

Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności” w Chicago w latach 1980–1989

wała artykuły w licznych czasopismach, m.in. w „Polish American Studies”, „Journal of American Ethnic History”, „Przeglądzie Polonijnym”, „Sociological Quarterly”, „North American Review”, „Sociological Inquiry” oraz „Humanity and Society”.

### ***Political Activism among Solidarity Refugees in Chicago, 1980–1989***

*Social movements emerge from established networks, and movement participation strengthens existing solidarities and alters identities. How do these solidarities survive the disruption of emigration? This paper focuses on the activities of Solidarity refugees in Chicago during the 1980s, and, in particular, the organizations Freedom for Poland and Solidarnosc Wspolnota Rozproszonych /Brotherhood of Dispersed Solidarity Members, as well as organizations formed around the 1989 elections and the economic and political changes in its aftermath. Data were collected through participant observation, interviews, organizational archives, and surveys. This case study shows that there were strong concrete and ideological ties between Solidarity refugees in Chicago and the opposition in Poland. In sum, while emigration dispersed refugees, commitment (to the movement), pre-existing networks (to Poland), and renewed networks (in the U.S.) helped Solidarity refugees reconstitute on foreign soil and continue “to fight the good fight” from abroad.*

**Key words:** Solidarity refugees, Chicago Polonia, social movements, networks